Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 120 | Kraków, piątek 27 maja 1927 | Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 998
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

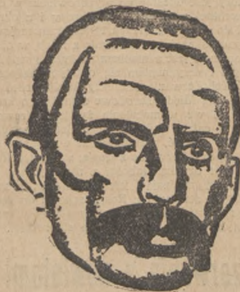
Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.610

Na śmierć...

(Patrz artykuł na stronicy 5)



MIKOŁAJ SACCO
socjalista



BARTŁOMIEJ VANZETTI
anarchista

Pr. II. 83/27/2. — W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej! Sąd okręgowy karny, jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 493 pk.: 1) Treść artykułu zamieszczonego w Nrze 116 periodycznego pisma drukowego „Naprzód" z daty 22 maja 1927 na str. 4 pod napisem: „Bunt katechecki" od słów: „uważam za niegodne" do słów: „patrzeć musi"! — zawiera znamiona występku z § 24 ust. pras. z 17 grudnia 1862 Nr. 6 Dz. pp. ex 1863. 2) Zatwierdza się konfiskatę powyższego artykułu, zarządzoną przez Prokuratora przy Sądzie okręgowym w Krakowie. 3) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu. 4) Zakaz ten ma być ogłoszony w dzienniku urzędowym i w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma. 5) Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony, — albowiem: w artykule tym autor rozgłasza świadomie drukiem treść skonfiskowanego dzień przedtem artykułu „Protest przeciw okólnikowi ministra Dobruckiego w sprawie YMCA" w Nrze 135 czasopisma „Głos Narodu" z 21 maja 1927. Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Naprzód", aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie, pod rygorem § 20 ustawy prasowej bezpłatnie zamieściła. — Sąd okręgowy karny, jako prasowy Senat II w Krakowie, dnia 24 maja 1927 roku. Pelz.

Zerwanie Anglji z Rosją

Zapowiedź stała się faktem: na wtorkowem posiedzeniu Izby gmin premjer Baldwin oświadczył, że rząd postanowił wypowiedzieć układ handlowy z sowietami i zażądać wyjazdu posła sowieckiego z Londynu. Formalnie musi ta uchwała rządu otrzymać zatwierdzenie parlamentu; wobec jednak olbrzymiej większości, jaką rząd ma w Izbie, zatwierdzenie nie ulega wątpliwości. Rząd tak jest pewny aprobaty swego kroku, że zażądał przeprowadzenia i ukończenia dyskusji w przeciągu dwóch dni tj. do czwartku.

Ten rozwój wypadków można było przewidzieć wobec wydarzeń ostatnich kilku tygodni, ukoronowanych rewizją w rosyjsko-angielskiem towarzystwie handlowem „Arcos" w Londynie. Rząd, przystępując do tej rewizji, wiedział, czego chce, ale nie spodziewał się znaleść tam dowodów na poparcie swej chęci. Mówiono, że z biur admiralicji czy z komendy lotnictwa zginął ważny dokument, który „musi być" w rękach sowieckich. Rewizji w samem poselstwie nie można było zrobić, ograniczono się więc do biur handlowych.

Jak dalece rewizja ta była macaniem w ciemności, świadczy treść rozkazu sędziowskiego, nakazującego i upoważniającego policję do przeprowadzenia rewizji. Rozkaz powiada wyraźnie: „Na podstawie przysięgą stwierdzonych zeznań istnieje dostateczny powód do podejrzeń, że w budynku „Arcos" i rosyjskiej ajencji handlowej popełniono albo zamierzony jest występek przeciw ustawie z 1911 r. dotyczącej tajemnic urzędowych. Policja zostaje upoważnioną przeszukać, w razie potrzeby także siłą ten budynek oraz znajdujące się w nim osoby oraz skonfiskować wszystkie dokumenty, które dają albo mogą dać dowód popełnienia karygodnego czynu."

Wynika z tego, że rząd, zarządzając rewizję, nie wiedział, czy czyn karygodny został już popełniony czy dopiero zamierzony, czy dowody się znajdują, czy dopiero mogą być znalezione — słowem rząd szukał okazji do rozpoczęcia zatargu, który dałby usprawiedliwienie kroku z góry już postanowionego tj. zerwania stosunków.

Okrężnemi drogami szła polityka angielska do tego celu. Będąc od 1923 r. w formalnych a od 1924 r. w prawnie uznanych stosunkach dyplomatycznych i handlowych z Rosją, rząd angielski wiedział doskonale, że Moskwa obok stosunków normalnych uprawia także stosunki nienormalne t. j. propagandę komunistyczną, zresztą nietylko w Anglji samej ale i w jej kolonjach, dominjach i państwach leżących w jej sferze wpływów. Rząd angielski niejednokrotnie w Moskwie wskazywał, że ta propaganda III Międzynarodówki może doprowadzić do zakłócenia normalnych stosunków, ostrzeżenia te nie odniosły jednak żadnego skutku taksamo zresztą, jak nie odnoszą ostrzeżenia podnoszone przez inne państwa.

Był to więc stan nienormalny, osłonięty zewnętrznemi pozorami normalności. W Londynie siedział poseł sowiecki, w Moskwie był poseł angielski; Rosja kupowała w Anglji za pośrednictwem swej ajencji oraz za pośrednictwem towarzystwa z kapitałem mieszanym — był to duch Krassina—Zinowiewa, który ciągle drażnił słuch angielski, doprowadzał prasę konserwatywną do pasji, ale pozory zachowywano, bo w tych ciężkich czasach nawet potężna Anglja nie chce się wyrzec klijenta, który daje targować 13 miljonów funtów rocznie.

Zaostrzenie, które ostatecznie doprowadziło do krachu, wyrosło na gruncie chińskim. Tu sowiety działały już urzędowo, nie przez rzekomo od nich niezawisłą Międzynarodówkę komunistyczną. Jest rzeczą znaną, że Moskwa na północy Chin w Pekinie i na południu w Kantonie maczała ręce we wszystkich zajściach, których ostateczny cel: usamodzielnienie Chin był najstraszliwszą groźbą dla Anglji, groźbą pozbawienia jej ogromnego chiń-

skiego rynku zbytu i jeszcze silniejszą groźbą zniszczenia jej powagi w oczach całej/Azji.

Anglja zaczęła się bronić. A próbowała to robić w tradycją uświęcony sposób, tj. cudzemi rękami. Z tej właśnie kombinacji cudzych bagnetów i angielskiego złota miał powstać ów „drut kolczasty", który miał okrążyć Rosję, odgrodzić ją od reszty, niekomunistycznego świata. Anglja dążyła — mimo zaprzeczeń jest to faktem — do utworzenia koalicji antyrosyjskiej, w której obok idących na pasku londyńskim Rumunji i Węgier przeznaczono także poczestne miejsce Francji i państwom stojącym do niej w stosunku sojuszniczym.

Te usiłowania angielskie nie wydały pomyślnych rezultatów. Był wprawdzie prezydent Francji z Briandem w Londynie, doniesiono wprawdzie stamtąd, że pogrzebana w 1923 r. wielka ententa znowu odżyła, ale — o ile to nie jest wogóle frazes bankietowy — to zmartwychwstanie ententy interpretują w Paryżu jako zsolidaryzowanie się przeciw żądaniom Niemiec, natomiast na agresywne wystąpienie przeciw Rosji Francja nie pójdzie. Mniejsza o to, czy rokowania Rakowskiego o uregulowanie sprawy długów carskich już doprowadziły czy w najbliższym czasie doprowadzą do rezultatu; faktem jest, że Francja ani nie podziela chińskich boleści Anglji ani nie ma ochoty przez zerwanie raz na zawsze stracić to, co bodaj w części spodziewa się odzyskać.

Anglja w swym agresywno-rozpaczliwym kroku przeciw Rosji jest osamotniona. Nawet więcej: nietylko masy niekonserwatywne są przeciwne temu krokowi, ale i w samym obozie konserwatywnym, mimo zewnętrznej jednomyślności, daleko do entuzjastycznego przyjęcia postanowienia zerwania. Przeważyła w łonie rządu akcja Diehartów, którym przewodzą minister skarbu Churchill, minister spraw wewnętrznych Joynson Hicks i lord-kanclerz Birkenhead. Ale wszystko wskazuje na to, że chociaż zatwierdzenie zerwania nastąpi w Izbie gmin przez całą większość konserwatywną, to jeszcze pytanie, czy ta większość Izby jest też większością wyborców, czyli czy ta olbrzymia fala, która wyniosła konserwatystów przed trzema laty, jeszcze istnieje. Konserwatyści spieszą się z urzeczywistnieniem swego „światopoglądu", mając jeszcze przed sobą dwa lata rządów. Urzeczywistnienie odbywa się równocześnie na dwóch frontach: wewnętrznym w formie haniebnej ustawy antystrajkowej i zewnętrznym w formie zerwania z Rosją.

Rozumie się, że tej polityce rządu przeciwstawi się najsilniej partja pracy. Dla niej zerwanie stosunków z Rosją oznacza — poza stroną ideową — spotęgowanie bezrobocia z jednej i odosobnienie jedynego państwa, którego rządy, wedle mniemania angielskiego, leżą w rękach robotniczych. Temu zapatrywaniu partji pracy dał wyraz MacDonald, który jest właśnie po wyzdrowieniu w drodze powrotnej z Ameryki do Europy i z okrętu przesłał do „Evening Standart" telegram radjowy, w którym wskazuje, że zerwanie z Rosją w obecnym momencie jest zamachem na życie gospodarcze Anglji i przyznaniem się do dyplomatycznej nieudolności. Zerwanie ośmieszy Anglję przed całym światem. Międzynarodowe skutki tego kroku ujawnią się we wzmocnieniu żywiołów rewolucyjnych w całym świecie, gdyż ajenci sowieccy będą mogli działać, nieskrępowani względami dyplomatycznemi. Zerwanie z Rosją, stwierdza MacDonald, jest oznaką słabości a nie siły.

Anglja, wyprzedzając, jak dotychczas, Francję i Włochy w zerwaniu z Rosją, schodzi do rzędu państw robiących nie politykę rozsądku i interesu, ale politykę złości i zawiści. To się zemści.

* * *

Jak rząd angielski uzasadnia zerwanie z sowietami

(PAT) Londyn, 25 maja.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin złożył premier Baldwin następujące oświadczenie dla uzasadnienia uchwały rządu o zerwaniu stosunków dyplomatycznych i handlowych z sowietami:

W ciągu szeregu miesięcy policja i władze wojskowe obserwowały działalność grupy agitatorów zmierzającą najwidoczniej ku wydostaniu bardzo poufnych dokumentów, zawierających dane o siłach zbrojnych Wielkiej Brytanji. Na podstawie informacyj i dowodów zebranych przez władze wzrastało przekonanie, że agenci sowieccy współdziałali z rządem sowietów, od którego otrzymywali instrukcje za pośrednictwem członków sowieckiej delegacji handlowej, mieszczącej się w gmachu sowieckim. Stwierdzono, że cisami **członkowie delegacji sowieckiej pośredniczyli w przesyłaniu do Moskwy fotografij i odpisów dokumentów skradzionych rządowi brytyjskiemu.** Potwierdzenie tych faktów poprzedziło aresztowanie w początkach roku bieżącego pewnego obywatela brytyjskiego należącego do składu osobowego departamentu lotnictwa. Osobnik ten skradł dwa dokumenty charakteru wyżej opisanego i obecnie znajduje się w więzieniu. **Dokumenty odzyskano.** Tajna organizacja, dla której aresztowany wykradł owe dokumenty, znana jest władzom rządowym jak też i znany jest jej związek z podobną organizacją w sowietach. Inny dokument treści urzędowej o charakterze bardzo poufnym, jak stwierdzono, zginął niedawno z jednego z departamentów rządowych, a następnie został sfotografowany w gmachu sowieckim w Londynie. To były podstawy, na których dano rozkaz przeprowadzenia rewizji w lokalu delegacji sowieckiej. Premjer przedstawił następnie **przebieg rewizji** i oświadczył, że wyżsi funkcjonarjusze policji, wkroczywszy do gmachu „Arcos", udali się **bezpośrednio do pokoju, w którym znajdowało się laboratorjum fotograficzne** pozostające pod kierunkiem niejakiego Antoniego Millera, o którym policja wiedziała, iż pełni **funkcje tajnego agenta do spraw szczególnych. Miller** współdziałał z technicznym kierownikiem laboratorjum niejakim Robertem Kaulinem, którego zastano przy pracy. Bliższe informacje o Kaulinie zebrano z dokumentów zawierających dane o personalu tajnym, a znalezione w kartotekach ukrytych w kasie ogniotrwałej w przyległym pokoju. Dokumenty te podpisywał Żyliński, który niedawno jeszcze był szefem wydziału rachuby delegacji handlowej. W jednym z tych dokumentów Żyliński, wymieniając osobistości najbardziej powołane do pełnienia funkcji szpiegowskiej wielkiej wagi i prowadzenia tajnej propagandy w Europie, polecał na to stanowisko Kaulina z uwagi na jego dotychczasową działalność. Dalsze szczegóły dotyczące osobistości Kaulina wykazują, że w Europie zachodniej prowadził on agitację komunistyczną, jako członek komunistycznego Związku zawodowego marynarzy i w tym charakterze pracował jako łącznik między rządem sowieckim a tajną propagandą komunistyczną, działającą w państwach zachodniej Europy. Kaulin vel Kolin pełnił ostatnio funkcję kurjera dyplomatycznego między Czeshan House a delegacją sowiecką mieszczącą się w domu towarzystwa „Arcos".

Obok powyższej rekomendacji Kaulina popierały 3 inne jeszcze osobistości kierujące tajną grupą szpiegowską sowietów. Wśród papierów należących do Kaulina znaleziono wielką ilość formularzy, któremi posługiwała się akcja ruchu mniejszościowego. Wśród innych równie interesujących dokumentów znaleziono pismo do Żylińskiego z 3 listopada 1926 podające szczegóły wydanych zarządzeń, mających na celu wzmożenie działalności instruktorów szkolnych na okrętach „Arcos", których zadaniem miało być

ROZWIJANIE WYWROTOWEJ PROPAGANDY WŚRÓD MARYNARZY OKRĘTÓW ANGIELSKICH

Gdy policja wkroczyła do pokoju Millera, zastała go pospiesznie palącego jakieś papiery, które rzucał do ognia wprost z koszyka z papierami z poczty wychodzącemi. Pokój Millera przylega bezpośrednio do pokoju Chińczuka, szefa sowieckiej delegacji handlowej. Policja starała się przeszkodzić niszczeniu papierów, czemu Miller przeciwstawił się czynnie. Wywiązała się **krótka walka**, podczas której Millerowi powypadały listy i papiery, zabrane przez agentów policji angielskiej. Wśród zabranych w ten sposób Millerowi dokumentów znaleziono listę adresową i korespondencję prowadzoną z organizacjami komunistycznemi w Stanach Zjednoczonych, Meksyku, południowej Ameryce, Kanadzie, Australji, Nowej Zelandji i południowej Afryce. Na podstawie tej korespondencji stwierdzono istnienie **bezpośredniego ścisłego kontaktu między organizacjami komunistycznemi wymienionych krajów a podobną organizacją w Rosji,** przyczem ustalono, że przedstawicielstwo sowieckie w Anglji występuje w charakterze łącznika. Dowody, które znalazły się w ten sposób w posiadaniu władz, utwierdzając rząd brytyjski w przekonaniu, że

1) zarówno wojskowa organizacja szpiegowska i organizacji wywrotowa rozwijają swą działalność w całem imperjum brytyjskiem, oraz w obu Amerykach i otrzymywały instrukcje, które wychodziły z domu delegacji sowieckiej w Londynie,

2) że przedstawicielstwo handlowe rządu sowietów i spółka „Arcos" nie były ściśle rozgraniczone, zarówno jeśli chodzi o rozkład lokalu, jak i charakter czynności, które w całości propagandę przeprowadziły przy udziale obu. W obliczu tych faktów

RZĄD SOWIETÓW NIE MOŻE UNIKNĄĆ ODPOWIEDZIALNOŚCI

za działalność delegacji handlowej i nadużycia przez nią przyznanych jej przywilejów i ułatwień.

W dalszym ciągu Baldwin przytoczył zasadnicze punkty porozumienia handlowego anglo-sowieckiego i podkreślił z naciskiem brzmienie artykułu, na mocy którego sowiety obowiązują się zaniechać uprawiania propagandy antybrytyjskiej u siebie i poza granicami swego państwa. Premjer przypomina wreszcie najważniejszy ustęp noty, którą rząd brytyjski wystosował przed trzema miesiącami do rządu sowietów, ostrzegając przed skutkami niedotrzymania tego zobowiązania.

W zakończeniu przemówienia Baldwin charakteryzuje

DZIAŁALNOŚĆ EMISARJUSZY SOWIECKICH W CHINACH

a szczególnie Borodina. Baldwin przypomina, że na skutek protestów wysłanych w swoim czasie przez rząd brytyjski sowiecki charge d'affaires w Londynie Rosenholz ogłosił 3 lutego br. w „Daily Telegraph" oświadczenie pokreślające rzekomo prywatny charakter Borodina, za którego działalność rząd sowietów nie mógł brać odpowiedzialności. Tego rodzaju zaprzeczenie uczynił też 11 lutego Litwinow, który oświadczył prokuratorowi generalnemu sir Robertowi Hodgsonowi, że wystąpienia Borodina miały jedynie charakter prywatny. Tymczasem rząd brytyjski znalazł się w posiadaniu depeszy komisarjatu spraw zagranicznych, wystosowanej dnia 12 listopada ub. r. do przedstawiciela sowieckiego w Pekinie stwierdzającej, że do czasu mianowania nowego posła sowieckiego przy rządzie północnym „tow. Borodin pełnić będzie jego funkcje i otrzymuje rozkazy wprost z Moskwy". Podobne instrukcje otrzymało sowieckie biuro dla spraw wschodnich, które zawiadomiono, że polityka tego biura wobec Koumintangu oraz rozgrywającej się akcji wojskowej w Chinach musi być uzgodniona z tow. Borodinem, który upatrzony był też na przedstawiciela sowietów przy rządzie kantońskim. Stąd wynika, że zaprzeczenia złożone przez Rosenholza i Litwinowa były

NIEZGODNE Z RZECZYWISTOŚCIĄ

i miały na celu zmylenie czujności rządu brytyjskiego i opinji publicznej w Anglji.

Przemówienie swe premjer Baldwin zakończył decyzją rządu zerwania stosunków dyplomatycznych z sowietami, oraz wymówienia art. 4, 5 i 6 porozumienia handlowego angielsko sowieckiego i zastosowania niezbędnych zarządzeń celem **utrzymania zwykłych stosunków handlowych** między obома krajami.

CO MÓWIĄ W MOSKWIE

Moskwa, 25 maja (PAT). „Prawda" moskiewska, opisując odbyte zebrania demonstracyjne, potwierdza, że rząd sowiecki przy poparciu całego kraju jest dostatecznie silny, aby nie znieść „bezczelnego zachowania się jakiegokolwiek mocarstwa w stosunku do niego". „Prawda" twierdzi, że zerwanie stosunków handlowych z Anglją zada znacznie dotkliwszy cios przemysłowi angielskiemu niż sowieckiemu. „Izwiestja" podkreśla, że sowiety nie wyciągają żadnych korzyści z obecnych stosunków politycznych z Anglją, której dyplomacja „prowadzi ciągle intryg przeciwko ZSSR". Jeżeli rząd angielski — kończy dziennik — da odpowiedź niezadawalniającą, to **rząd sowiecki zerwie stosunki handlowe i odwoła swego przedstawiciela.**

PROTESTY ROSYJSKIE

Moskwa, 25 maja (PAT). Prasa rosyjska ogłasza serję protestów, wzywających do energicznego potępienia kroku angielskiego. Dzienniki przyznają że Rosja wskutek zerwania stosunków z Anglją **poniesie stratę gospodarczą**, sądzą jednak, że **Anglja odczuje bardzo dotkliwie utratę rynku sowieckiego.** Przebieg konferencji w Genewie daje nadzieję, że pomimo zerwania stosunków z Anglją rozwiną się pomyślnie stosunki gospodarcze z innemi państwami.

Akademja umiejętności ogłasza odezwę do uczonych angielskich, w której wskazuje na to, że rewizja w lokalu sowieckiej misji handlowej **może doprowadzić do niebezpieczeństwa nowej wojny światowej.** Angielscy uczeni i cała myśląca ludzkość powinna się zjednoczyć w akcji za utrzymaniem pokoju.

Polska wobec zerwania Anglji z sowietami

Warszawa, 25 maja (telefon wł. „Naprzodu"). W kołach politycznych Warszawy i w prasie stołecznej z wielkiem napięciem uwagi śledzone jest zagadnienie stosunków między Anglją a sowietami. Dzisiejsze dzienniki wieczorne przynoszą z Paryża depesze, które stwierdzają, że **Cziczerin ofiarował Francji uregulowanie długów francuskich**, w sensie przychylnym dla Francji, oraz **olbrzymie koncesje naftowe na Kaukazie.** W kołach rządu francuskiego propozycje Cziczerina traktowane są **z niedowierzaniem.** Rząd francuski zamierza podtrzymać w tej sprawie **łączność z Anglją?**

Towarzysze! Towarzyszki!

Ożywienie dające się odczuć w ruchu robotniczym w ostatnich miesiącach i wzrost organizacji PPS nie odbijają się w odpowiedniej mierze na przyroście liczby prenumeratorów organu partyjnego. Partja rośnie, ale abonentów „Naprzodowi" nie przybywa. Rozumiemy i uwzględniamy przyczynę tego zjawiska: niski stan zarobków, w każdym jednak razie wzrostowi partji towarzyszyć powinno rozpowszechnienie prasy partyjnej. „Naprzód", najstarszy polski dziennik socjalistyczny, jest dla ruchu robotniczego w Krakowie i zachodniej Małopolsce od lat przeszło 35 sztandarem idei, bronią w walce, odważnym rzecznikiem interesów ludności pracującej, obrońcą pokrzywdzonych, biczem bożym na wszelakie nadużycia, nieugiętym bojownikiem postępu i demokracji. Z tej drogi „Naprzód" nigdy nie zbaczał w ciągu swego 35-letniego istnienia i zasługi jego, wpływ i znaczenie są już dostatecznie znane opinji publicznej: Toteż towarzysze powinni w swoim własnym interesie, w interesie partji i w interesie postępu — agitować usilnie za jaknajszerszem rozpowszechnieniem „Naprzodu" wśród mas ludności pracującej i zjednywać mu nowych prenumeratorów. — **Niechaj każdy towarzysz weźmie sobie za zadanie i obowiązek pozyskanie „Naprzodowi" bodaj kilku nowych abonentów w kole swoich znajomych, przyjaciół czy kolegów zawodowych i nadesłanie administracji „Naprzodu" prenumerat przez nich złożonych.** Zarazem powinni towarzysze, jak to dawniej bywało, zbierać w swojem środowisku składki **na fundusz prasowy,** aby organowi partyjnemu dopomóc w obecnym kryzysie gospodarczym do przetrwania i rozwoju.

Rada wojewódzka PPS Małopolski zachodniej.

POSEŁ BRONISŁAW ZIEMIĘCKI

X międzynarodowa konferencja pracy

Tegoroczna konferencja, która obrady rozpoczęła 25 maja w Genewie, zajać się ma kwestjami szczególnej wagi.

Na porządku dziennym stoją sprawy kas chorych, swobody koalicji, płac minimalnych.

Nie wszystkie one rozpatrywane będą w jednakowem stadjum.

Międzynarodowa Organizacja Pracy szuka wciąż metod, któreby najskuteczniej prowadziły do ratyfikowania konwencyj.

Wobec wad metod poprzednich, uchwalono na ostatniej konferencji procedurę dwóch dyskusji.

Na podstawie zlecenia Rady Administracyjnej Biuro opracowuje dane zagadnienie i rozsyła państwom odpowiednie materjały wraz z projektem kwestjonarjusza.

W tem stadjum sprawa wchodzi po raz pierwszy na konferencję.

Odbywa się ogólna dyskusja i ustalony zostaje ostateczny tekst kwestjonarjusza.

Niezwłocznie po konferencji kwestjonarjusz zostaje rozesłany państwom, a na podstawie otrzymanych odpowiedzi Biuro przygotowuje projekt konwencji, który staje się przedmiotem dyskusji i uchwał najbliższej konferencji.

* * *

Sprawa kas chorych już w tym roku znajdzie się w tem drugiem, końcowem stadjum.

Organizacja Pracy bowiem parokrotnie zajmowała się fragmentami ubezpieczeń społecznych, a na VII konferencji ustaliła ogólne ich zasady. Chcę nakreślić w kilku rysach, jak zapowiada postawienie sprawy w projektowanej konwencji.

24 państwa które odpowiedziały na zapytania M. B. P. uznały za potrzebne przygotowanie konwencji o ubezpieczeniu od chorób. Przeciw wypowiedziały się tylko Indje. Niezmiernej wagi kwestją jest, czy uznać w konwencji zasadę **przymusu ubezpieczenia.**

Za tem opowiedziało się 17 państw, 7 przeciw. Należy zauważyć, iż ubezpieczenie obowiązkowe czyni dziś ogromne postępy, wprowadzone zostało w 22 państwach, a liczba ubezpieczonych na tej podstawie dosięga 50 miljonów. Charakterystycznem jest również, że za zasadą przymusu opowiedziały się między innemi i takie państwa, jak Francja, które mają jeszcze system dobrowolnego ubezpieczenia, a czynią dopiero przygotowania do systemu obowiązkowego.

Na tym też systemie opiera się projekt konwencji Biura.

Przy opracowywaniu jego, Biuro naogół szukało koncepcyj pośrednich, któreby dla znacznej liczby państw stanowiły minimum możliwe do przyjęcia. Odpowiedź polska opierająca się na istniejącej u nas ustawie w wielu kwestjach idzie dalej, niż propozycje biura. Zakres ubezpieczonych według projektu jest szeroki, obejmuje robotników, pracowników umysłowych i uczniów w przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych, chałupników i służbę domową. Przewidziane są jednak wyjątki. Ażeby kwestja robotników rolnych nie utrudniała ratyfikacji konwencji, dotyczącej innych kategoryj, zredagowano dla nich odrębną, aczkolwiek jednobrzmiącą konwencję. Co do świadczeń, Biuro proponuje ażeby zasiłki wypłacane były conajmniej w ciągu 26 tygodni i w czasie niekrótszym niż powyższy okazywana była pomoc medyczna. W razie dobrego stanu finansów, pomoc ta byłaby również okazywana rodzinom ubezpieczonych.

W kwestji czy zasiłek ma być jednakowy dla wszystkich ubezpieczonych, czy też obliczany według ostatniego zarobku, większość państw wypowiedziała się za tem ostatniem rozwiązaniem. Normy przytem zaproponowano różne, od 40% —75% zarobku. Austrja zaproponowała 60—75%; Czechosłowacja 66⅔%; Holandja 70%. Biuro proponuje nie włączać do konwencji żadnej normy. Co do podziału wkładek, zdania podzieliły się zarówno co do norm podziału, jak i co do tego czy władze publiczne winny brać udział we wkładkach. Biuro w swoim projekcie zaproponowało sformułowanie bardzo ogólnikowe, nie uważając za wskazane ograniczać różnorodności w załatwianiu tej sprawy przez poszczególne państwa.

Ma więc być powiedziane jedynie, że ubezpieczeni i przedsiębiorcy winni brać udział w tworzeniu źródeł finansowych ubezpieczenia od chorób. Określenie organizacji instytucyj ubezpieczeniowych projektowane jest również bardzo ogólnikowe. Instytucje te mają mieć autonomję, a podlegać kontroli władz publicznych.

Ubezpieczeni mają być powołani do udziału w kierownictwie, przyczem liczba ich przedstawicieli ma stanowić conajmniej połowę ogólnej liczby członków ciał kierowniczych.

* * *

Zagadnienie **płac minimalnych** po raz pierwszy stanie przed międzynarodową konferencją pracy. Będzie to więc w tym roku jeszcze tylko ogólna dyskusja.

Prawodawstwa poszczególnych krajów nieśmiało wkraczają w dziedzinę płac. Płace minimalne ustalane przez specjalne dla tego powołane organy na podstawie ustawy, mają szersze zastosowanie tylko w chałupnictwie.

Tak jest w Niemczech, Austrji, Norwegji, Czechosłowacji.

Mamy pozatem kilka nowych przykładów, dotyczących innych gałęzi pracy, jak przemysłu odzieżowego we Francji, rolnictwa na Węgrzech, instytucji użyteczności publiczn. w Rumunji, górnictwa od r. 1912 w Anglji.

Specyficzny charakter ma włoska ustawa faszystowska z kwietnia 1926 r. Najszersze natomiast zastosowanie już dziś mogą mieć płace minimalne w Anglji. W myśl ustaw z 1909 i 1918 r. powołane są rady przemysłowe do ustanawiania płac minimalnych w tych gałęziach przemysłu, w których minister pracy uzna to za właściwe ze względu na stosowane normy i brak odpowiedniego systemu regulowania płac. W tym mniej więcej kierunku szuka również rozwiązania zagadnienia Międz. Biuro Pracy. Już w projekcie kwestjonarjusza zarysowuje się określenie, iż płace minimalne winny być stosowane w tych gałęziach przemysłu, „gdzie organizacja przedsiębiorców i pracowników jest niedostateczna, i gdzie płace są wyjątkowo niskie". Kryterja dla określenia tych pojęć, systemy organizacyjne, miałyby być omówione w zaleceniach konwencji.

* * *

W kwestji **swobody koalicji** pytania stawiane mają być zwięzłe. Państwa mają zadeklarować, czy chcą w drodze konwencji międzynarodowej zobowiązać się do zagwarantowania zarówno pracownikom jak i pracodawcom swobody zrzeszania się i akcji związkowej.

Wobec objekcyi podnoszonych niekiedy, iż swoboda zrzeszania się nie mieści jeszcze w sobie swobody wszelkiego działania związkowego, a więc strajku, oba te pojęcia rozważane mają być odrębnie.

Jeśli tyle uwagi świata pracowniczego skupia się już dziś na tym punkcie porządku dziennego, to nie ze względu oczywiście na finezje formuł, które wejść mają do konwencji. Swoboda koalicji robotniczej zagrożona została w wielu państwach.

Zaprzeczeniem tej swobody jest oczywście związek faszystowski, jedyny przez prawo uznany.

Ustawa konserwatywnego rządu angielskiego w sposób bardzo dotkliwy ogranicza możność działania związków zawodowych.

Za przykładem Anglji ruszyły już kraje skandynawskie.

W Norwegji przyjęto ustawę o obowiązkowem rozjemstwie w zatargach pracy. Robotnicy i działacze zawodowi, którzyby się nie poddali orzeczeniom arbitrażowym, mają obowiązek wynagradzania szkód i strat, a nadto mogą być karani grzywną do 25.000 koron i więzieniem do 3 miesięcy.

Ustawa ta wywołała wśród robotników burzę protestów, a w czasie obrad nad tą sprawą w parlamencie w Oslo odbywały się ogromne demonstracje. A z podobnemi zamiarami nosi się już podobno włościański rząd w Danji i narodowo-liberalny rząd w Szwecji. Nie ulega wątpliwości, że te wypadki doby ostatniej tak ściśle ze sprawą koalicji robotniczej związane, znajdą swój oddźwięk na forum genewskiem.

LISTY Z KRAJU

Grybów, 22 maja.

LOSY GIMNAZJUM PRYWATNEGO

Zaledwie kilka lat temu, założonem zostało przez ludzi dobrej woli i szermierzy oświaty **prywatne gimnazjum** w Grybowie, które początkowo popierał Magistrat, Rada powiatowa, oraz społeczeństwo świadome, że istnienie takiej placówki w małem miasteczku prowincjonalnem jest konieczne. Jednakowoż ci, którym powierzono kierownictwo z trudem założonego zakładu, nie zdołali utrzymać znaczenia gimnazjum i przez swoją nieumiejętność zamiast rozwoju — sprowadzili tylko **upadek szkoły.**

W dużej mierze winę ponosi tutaj Towarzystwo gimnazjalne, które składając się z ludzi niefachowych jak n. p. z poczmistrza, ginekologa-rzeźnika, handlarza świń, właściciela składu mebli itp. znawców spraw szkolnych nie umie dać sobie rady w najprostszych sprawach i oddaje cały zarząd gimnazjum w ręce jednego kierownika, który ma takie same, blade pojęcie o prowadzeniu gimnazjum, jak i ciż członkowie Tow. gimnazjalnego. Ludzie, którzy dali podwaliny gimnazjum, wycofali się, uważając, że w takiem Towarzystwie nadal pozostawać nie mogą. Dyrektor sugeruje swemi niepoczytalnemi zarządzeniami całe miasto teroryzuje młodzież i liczy na naiwność grona nauczycielskiego.

W takim stanie rzeczy, który trwa od lat 5 — racjonalny tryb szkolny utrzymać się nie potrafi, **siły nauczycielskie zmieniają się co roku — a najlepsze uciekają,** nie mogąc w tych warunkach pracować. Pozatem lokal, w którym szkoła się mieści, nie odpowiada najprymitywniejszym wymaganiom, jest ciemny, ciasny — niehigjeniczny; brak jest też środków naukowych.

Ostatnio przeprowadzona wizytacja stwierdziła **duże braki** w gronie nauczycielskiem i niski poziom uczniów. Zastała nawet nauczycieli nieprzygotowanych na lekcjach, stąd też nic dziwnego, że ministerstwo oświaty na skutek wniosku kuratorjum krakowskiego **odebrało pełne prawa** gimnazjum grybowskiemu. Jest to dla miasta bolesna strata, gdyż wiele rodzin musi odebrać dzieci z gimnazjum, a nie jest w możności posyłać je do Nowego Sącza.

Prasa krakowska podawała już tę wiadomość — a mimo to dyrektor gimnazjum wprowadził w błąd prasę i obywatelstwo, zamieszczając w „Kurjerku" rzekome sprostowanie, które niczego nie prostuje, gdyż nie potrafi sprostować faktów, na jakie zwrócone są oczy — całego rozumnego społeczeństwa!

Upadek tego gimnazjum zawdzięczać należy endeckim rączkom, na których poznaje się dopiero teraz obywatelstwo grybowskie.

Patrjoci z „Obwiepolu" doprowadzili do ruiny placówkę, która przy sprężystych rządach mogła mieć najwspanialsze widoki rozwoju!

Perła literatury obwiepolskiej

Historyczno-etyczne wywody Romana Dmowskiego

Obiecaliśmy poświęcić nieco miejsca omówieniu najnowszej broszurki p. Dmowskiego pod tytułem „Kościół, naród i państwo" — z takich broszurek ma powstać Ewangelja „Obwiepolu".

O pokłonach w kierunku klerykalizmu wspomnialiśmy już mimochodem, cytując opinję klerykalną o tym elaboracie. Pan Dmowski lubi przybierać jednak i pozę historjozofa, tylko że przytem nie krępuje się historycznemi faktami.

Pan Dmowski dowodzi np., że narody protestanckie, właśnie pod wpływem protestantyzmu, rozwinęły w sobie egoizm narodowy: Taką stała się Anglja i jej polityka, **„taką samą, bliższą nam jej ilustracją, była polityka elektorów brandenburskich i królów pruskich wobec Polski".**

Właśnie na tej „bliższej polityce" można wykazać dowodnie samowolność koncepcji maga „obwiepolskiego".

Cała polityka hakatystyczno-pruska tworzyła kontynuację poprzednich metod krzyżactwa, wyhodowanego przecież na łonie katolicyzmu.

I protestanccy wielbiciele hakaty — mimo swej niechęci dla katolicyzmu — bynajmniej nie wypierają się i nie wstydzą krzyżackich kart w swych dziejach, lecz bronią najgorszych zbrodni, wylęgniętych w Malborskiej jaskini.

W setną rocznicę zaboru Gdańska i przyłączenia go do Prus, gen. pruski Kohler, sporządziwszy dzieje tego miasta, aby je złożyć u stóp tronu, tak tłumaczył doszczętne zniszczenie Gdańska w roku 1308 przez Zakon i wytępienie lub rozproszenie ówczesnej ludności kaszubskiej. Było tam wprawdzie — dowodził — nieco mongolskiego prowadzenia wojny — w postąpieniu Zakonu z Gdańskiem i Tczewem. Tak poczynał sobie na większą skalę Czingishan, nie rozporządzając dostatecznemi siłami, ażeby większe miasta obsadzać załogami. — „Przy słabych siłach, któremi dysponował Zakon (tu odtwarzamy dosłownie tekst niemiecki), **nie pozostawało mu nic innego jak tak samo przystąpić do dzieła"...**

Generalski i generalny historyk Gdańska podnosi jednak na usprawiedliwienie Zakonu — poza militarną koniecznością równania z ziemią miast i rzezi mieszkańców — jego większą humanitarność, niż Czingishana, który młodzież rozdzielał jako niewolników pomiędzy swe wojska, a starszych wyrzynał doszczętnie. A gdy te czingishańskie mordy Zakonu wywołały były skargi, Zakon tłumaczył się wobec papieża z niezemną obłudą, że jest niewinnie oczerniany, gdyż w Gdańsku ścięto tylko kilkunastu „latrones" (łotrów, rozbójników), a mieszkańcy... „destruxerunt propria voluntate domos dicti oppidi" („z własnej woli zniszczyli domy rzeczonego miasta). A może p. Dmowski zapomniał, jak Mickiewicz w „Wallenrodzie" porównał był krzyżactwo z zarazą:

> Zgubne zjawisko! Ale więcej zguby
> Wróżył Litwinom od niemieckiej strony
> Szyszak błyszczący ze strusiemi czuby
> I płaszcz szeroki krzyżem naczerniony.
> Gdzie przeszły stopy takiego widziadła.
> Niczem jest kleska wiosek albo grodów:
> Cała kraina w mogiłę zapadła!

Zresztą, trudno nam tu gromadzić elementarne dowody, ażeby przekonywać p. Dmowskiego, że „wiatrologią" w dowodzeniach, pretendujących do poziomu naukowego — daleko zajechać nie można... Może to wystarcza na jego obóz — ale w takim razie jego broszurka powinna była móc dotrzeć tylko do rąk współobozowników. Na te grona obliczony endecki przewodnik polityczno - literacki „Myśl narodowa" „lojalnie" dowodzi, że broszurka Dmowskiego zawiera **„takie bogactwo (!!) myśli, że streszczenie ich trzeba uznać za rzecz niewłaściwą".**

Stwierdziwszy, że egoizm narodowy — to brutalny pomysł narodów protestanckich, wiernie-katolicki p. Dmowski chce tę **gangrenę protestancką przeszczepiać na zdrowe ciało katolickie.** Muszą społeczeństwa katolickie upodobnić się duchowo do protestantów, bo inaczej groziłaby im zagłada materjalna.

„Siłę wrogów trzeba przeciwstawić własną siłę, trzeba ją wydobywać z narodu i organizować; na ich bezwzględność w walce odpowiedzią musi być nasza bezwzględność; **ich egoizm narodowy musi się spotkać z naszym egoizmem narodowym".**

Tak twierdzi p. Dmowski, który naprzemian wdziewa... to **kostjum, imitujący pruskiego junkra,** to białą szatę proroka, wieszczącego upadek protestanckiej Sodomy i triumf cnotliwych krajów katolickich!

Jako nauczyciel egoizmu narodowego p. Dmowski szydzi, że myśl polska oburzała się i potępiała hakatę „bądź ze stanowiska **chrześcijańskiego,** — bądź z **liberalno-humanitarnego".**

Mógłby tu ktoś powiedzieć, że Dmowski uznawał potrzebę naśladowania pruskiej hakaty tylko o tyle, o ile chodziło o obronę przed gwałtownym zalewem giermańskim. Ale on uznał był z pruska pojęty egoizm narodowy za doktrynę, obowiązującą w każdej sprawie **nowożytnego** patrjotę. Nawet w Polsce niewyzwolonej jeszcze, starał się zaprawiać, czy znieprawiać swoich zwolenników do wyszukiwania słabszych liczebnie, na których możnaby wypraktykowywać hakatystyczny dorobek myślowy. To brał na cel żydów, to w ówczesnej Galicji wschodniej judził przeciwko ludności ruskiej...

A wszystko to czynił przy jednoczesnem oburzaniu się... na prusactwo.

„U nas — pisze w swojej broszurze — źródłem nowego ruchu (nacjonalistycznego) była potrzeba **przystosowania się do życia w Europie bismarkowskiej,** w której brutalna siła została uznana za ostatnią instancję, decydującą o losach narodu..." i t. d.

A znów w innem miejscu z oczyma, zwróconemi ku niebu, orzeka:

Zgodnie z nauką Chrystusową życie człowieka na ziemi winno być drogą do osiągnięcia żywota wiecznego. Zadaniem Kościoła jest człowieka przez wiarę i przez postępowanie zgodne z Przykazaniami Bożemi do żywota wiecznego doprowadzić.

Oczywiście, że symulanci endeccy, udający pobożność, lekko przełkną przekładaniec, ulepiony z pobożnych aforyzmów i antyhumanitarnych zasad.

Podział narodów wedle ich wyznania, celem stawiania na tem tle horoskopów jest wogóle czczą sofistyką: Pan Dmowski twierdzi, że teraz protestanckie państwa podupadną, gdyż siła protestantyzmu słabnie, a górą będą państwa katolickie. Gdy mu potrzeba przymknie oczy na fakt, że w czasach naszych na dalekim wschodzie — na mocarstwo wyrosła np. Japonja, nie będąca ani protestancką, ani katolicką, gdyż nie będąca chrześcijańską. Wogóle religja może mieć wpływ wybitny, w początkowych chwilach krystalizowania się, padając na grunt nowy, ale z biegiem czasu wygoda ludzka umie najtwardsze wymagania religijne wygładzać; przywiązanie do religji osadzać się zaczyna bardziej na jej formach — zgodnie uchylać się od trudniejszych jej postulatów...

Po bez mała 2000 lat chrystjanizmu, zalecającego taką miłość bliźniego, że aż głoszącego: „Miłujcie nieprzyjacioły wasze, dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści" pobożny p. Dmowski może głosić hasła nienawiści nacjonalistycznej, albo, idąc dalej, poseł Hammon może w angielskiej Izbie gmin wnosić projekt obowiązkowego zaopatrzenia wszystkich obywateli angielskich w maski gazowe, w przewidywaniu, że przyszła wojna będzie wybitnie chemiczną, tj. że dążyć będzie do masowego wytruwania gazami i ludności cywilnej.

I niech nam p. Dmowski za pomocą swoich dociekań o religjach i ich wpływie na etykę narodów wyłoży, czyje gazy: „protestanckie", czy „katolickie" sprawiać będą śmierć lżejszą?

Wywiad ze zwycięzcą Oceanu

Dzienniki francuskie przynoszą opis natychmiastowego wywiadu, podjętego z powietrznym zwycięzcą Oceanu w mieszkaniu goszczącego go ambasadora amerykańskiego — o godz. 2 w nocy — przez reprezentantów Agencji Radio oraz „United Press". Lindbergh — to młody, wysoki, szczupły blondyn o twarzy śmiejącej się — typ sportowca amerykańskiego.

O swoim locie opowiedział on tyle: „Chociaż przed moim wyjazdem otrzymałem komunikat z raportów oficjalnych, zapowiadających wyśmienite warunki meteorologiczne na całej rozległości Atlantyku, napotkałem deszcz nad Oceanem na z górą 1000-u milach mej drogi. Doprawdy, nie było to zbyt wesołe... Wznosiłem się i obniżałem, próbując znaleść lepszą atmosferę. Chwilami leciałem 10 stóp nad powierzchnią morza, to znów znajdowałem się na wysokości 10.000 stóp. Mimo tych prób nie zdołałem natrafić na pogodę. Nie dostrzegłem żadnego statku za dnia; ujrzałem tylko światła okrętu podczas przelotu nocnego. Zresztą tłómaczy się to tem, że było dużo mgły i że leciałem sporo godzin, nie widząc fal. Prawdę mówiąc, nudziłem się wiele. Ale nigdy nie chciało mi się spać i ani razu nie używałem kofeiny czy innych środków podniecających, które z ostrożności wziąłem ze sobą. Piłem tylko wodę, ale przyznam się panom, że po przybyciu na miejsce djabelne czułem pragnienie."

Na zapytanie, czy zaopatrzył się na drogę w jakiś bagaż, odpowiedział Lindbergh, iż żadnego bagażu prócz pożywienia nie brał ze sobą, wziął tylko paszport, przyczem niefortunnie zapomniał o wizie — no, ale na szczęście — dorzucił — nie sekowano mnie o to po przyjeździe.

Dzielny lotnik był już zasypany kablogramami gratulacyjnemi, w tej liczbie od prezydenta Coolidge'a, pokazywał je dziennikarzom — jeden tylko usunął dyskretnie: od matki.

Lindbergh w rozmowie dodał nadto: „Mogłem długo lecieć jeszcze. Mógłbym był, sądzę, dokonać jeszcze połowę tej trasy, którą przebyłem. Szkoda..." „Starczyło mi jeszcze benzyny na dalszą podróż, na przeciąg 1000 mil. I mógłbym był je przelecieć, gdybym był co do spożycia poczynił ściślejsze obliczenie."

Na pytanie, czy zamierza wracać drogą powietrzną, czy statkiem — L. odpowiedział: „Nie zamierzam wracać powietrzem. To nie interesujące. I lot ten jużby nie miał znaczenia."

Wiadomości polityczne

—o—

KONTROLA NAD BURZENIEM TWIERDZ NIEMIECKICH

„Berliner Tageblatt" donosi, że niemiecki urząd spraw zagranicznych wdrożył już rokowania dyplomatyczne z Paryżem i Londynem w sprawie sposobu przeprowadzenia kontroli zburzenia twierdz na pograniczu wschodniem Niemiec. Rząd niemiecki miał przedłożyć w tej sprawie rządom francuskiemu i angielskiemu kompromisowy projekt, dotychczas jednak odpowiedź do Berlina nie nadeszła. Generał von Pavels nie powrócił jeszcze z Królewca tak, iż rząd Rzeszy nie otrzymał dotychczas oficjalnego raportu o stanie prac nad burzeniem.

O WYBÓR PREZYDENTA CZECHOSŁOWACJI

W obecnej chwili przedstawia się sytuacja polityczna w związku z wyborami prezydenta następująco: Ustawowe niezbędne 3/5 głosów większości Zgromadzenia narodowego przy absolutnej większości obecnych ma prezydent Masaryk według obecnych obliczeń już przy pierwszem głosowaniu zapewnione. Głosować za nim będą czescy agrarjusze (stronnictwo premjera Svehli) 68 głosów, czeska partja ludowa 47 głosów, czescy socjaldemokraci 43, czescy narodowi socjaliści 39, partja rękodzielnicza 19, niemieccy agrarjusze 24, niemieccy rękodzielnicy 5, niemieccy socjaldemokraci 26, niemieccy chrześcijańsko-socjalni 20, razem 291 głosów, podczas gdy 3/5 wynosi 270 głosów. Znamiennem jest, iż prasa słowackich ludowców, którzy oświadczyli się przeciw Masarykowi zaznacza wyraźnie, iż z faktu tego nie należy wyciągać żadnych wniosków odnośnie do stanowiska stronnictwa Hlinki wobec większości rządowej.

WIZYTA CZICZERINA W PARYŻU

Redaktor dyplomatyczny agencji Havasa dowiaduje się, że z rozmów pomiędzy Cziczerinem a Poincarem i Briandem wynika, że rząd francuski nie został do chwili obecnej zmuszony wziąć pod uwagę wprowadzenie zmian w oficjalnych stosunkach francusko-rosyjskich i że inicjatywę w tym kierunku powziąłby tylko w tym wypadku, gdyby nowe okoliczności zmusiły go do tego.

Na pocztówce

NIEDOLA PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH

Kochany „Naprzodzie"!

Tylko Ty, jako organ pracowników, możesz ująć się za nami. Każdy pracownik w Polsce ma kilka godzin dla odpoczynku, a my, którzy od wczesnego rana do późnego wieczora pracujemy ciężko, nie możemy poświęcić kilku godzin wolnych dla odpoczynku i kultury! — My jedni jesteśmy w Polsce w tem położeniu, że nie możemy się upomnieć o nasze prawa w obawie utraty pracy. Wszystkie wielkie firmy rozumieją nasze prawa, w rynku zamykają o godz. 7 wieczór. A tylko pracujący w bocznych ulicach miasta Krakowa musi się poddać woli pracodawców, nie bojących się nikogo, bo rozporządzenia o zamykaniu sklepów są ignorowane i wyśmiewane! Przyjdź nam z pomocą!

Handlowiec.

Pierwszy Ogólnokrajowy Zlot Młodzieży Robotniczej i Dzień Sportu Robotniczego 5 i 6 czerwca w Warszawie

Na śmierć...

(Patrz ilustracje na stronicy 1)

Znana jest historja Sacco i Vanzettiego, dwóch robotników amerykańskich, którzy zostali oskarżeni o zamordowanie dwóch ludzi w Braintree i zrabowanie 15.776'51 dolarów. Sąd nie **zważał na oczywiste dowody niewinności obu oskarżonych** i wydał wyrok śmierci, a — istotnie — motywy wyroku były zgoła inne, niż je podał sąd. Sacco i Vanzetti byli rewolucjonistami, zwalczali ustrój kapitalistyczny, **więc kapitalizm skazał ich na śmierć.**

Od siedmiu lat, od 5 maja 1920, siedzą obaj ci ludzie w więzieniu w Dedham. Od sześciu lat (31 maja 1921 został wydany wyrok śmierci) czekają na krzesło elektryczne. Siedm lat toczy się walka o życie niewinnie skazanych, walka dotychczas stale przegrywana...

W kwietniu br. odbyła się ostatnia rozprawa, od której niema już apelacji.

Skuci z sobą łańcuchami, weszli Sacco i Vanzetti do sali sądowej, w otoczeniu silnej eskorty. Gdy zajęli miejsce w specjalnych klatkach, zdjęto im kajdany z rąk.

Sędzia Thayer wchodzi również w otoczeniu silnej straży. Zapytuje Sacco, czy ma co do powiedzenia przed ogłoszeniem wyroku.

NICOLA SACCO MÓWI

— Tak, panie, oświadcza Sacco i zbiera myśli. — Przez całe swe życie nie słyszałem i nie czytałem w historji świata — a czytałem wiele — by istniał wyrok tak okrutny, jak ten!

Śmiertelna cisza na sali...

— **My, radykałowie, oświecamy lud książkami, dobrą literaturą — wy go tyranizujecie i zabijacie.** Wiem, że będą zawsze dwie klasy ludzi: gnębiciele i gnębieni — i że te dwie klasy będą zawsze w walce z sobą. **Siedzę na tej ławie, ponieważ należę do gnębionych. Wy jesteście gnębiciele.**

Sacco zwraca się do sędziego Thayera:

— **Pan wie, że jestem niewinny!** To samo mówiłem przed siedmiu laty. **Skazaliście na śmierć dwóch niewinnych ludzi.** Przez siedm lat prześladował pan mnie i moją biedną żonę.... Sacco chce usiąść, nie jest wymowny, ale Vanzetti daje mu znak, aby mówił dalej.

Sędzia Thayer zna całe moje życie. Wie, że nie byłem nigdy winowajcą, ani wczoraj, ani dziś, ani kiedykolwiek...

Głos ginie mu w gardle, siada, nie może wyrzec już ani słowa.

BARTOLOMEO VANZETTI MÓWI

Zabiera głos Vanzetti:

— Jestem niewinny, nie popełniłem żadnej zarzucanej mi zbrodni. To nie wszystko, co chcę powiedzieć. Nigdy w swem życiu nie przelewałem krwi, ale od chwili, kiedy zacząłem się uczyć, **kiedy spróbowałem stanąć wobec światu bezprawia i krzywdy**, zacząłem popadać w nieszczęścia. Każdy, kto zna te dwie ręce, wie, że nie czyniły nigdy nic innego, jak tylko pracowały uczciwie, nie sięgały nigdy po cudzy majątek i nigdy nikogo nie zabiły.

Vanzetti powołuje się na Eugenjusza Debsa, zmarłego wodza amerykańskich socjalistów, który na olbrzymich wiecach bronił niewinnie skazanych.

— A nietylko on — woła Vanzetti — ale każdy rozumny człowiek w tym kraju i w całym cywilizowanym świecie, kwiat ludzkości, najwięksi myśliciele Europy wystąpili w naszej obronie. Czyż oni wszyscy kłamią? I czy tych kilku ludzi, którzy za posady i pieniądze sprzedaliby swą matkę, może wydawać wyrok?

Sędzia wzrok utkwił w swym stole. Nie ośmiela się podnieść oczu wzwyż...

— Niczyje usta ludzkie — woła Vanzetti — nie potrafią wyliczyć, **cośmy wycierpieli w tych siedmiu strasznych latach.** A przecież widzi pan, sędzio Thayer, że nie lękam się pana. Nie boję się i nie czuję piętna hańby. Tak, jesteśmy pacyfistami, radykałami, jak chcecie, ale nie jesteśmy złodziejami ani mordercami. Męczono mnie za zbrodnie, których nie popełniłem.

Vanzetti mówi dalej, płynnie i z entuzjazmem; włada językiem angielskim jakby macierzystym.

— Walczyłem ze zbrodnią, poświęciłem swe życie sprawie walki nawet z temi zbrodniami, które prawo uważa za czyny legalne i którym kościół nie odmawia swej sankcji. A teraz powiadam: **psu i żmiji, najnižszym i najnieszczęśliwszym istotom na ziemi nie życzę tego, co przecierpiałem za niepopełnione czyny.** Ale przekonany jestem, że cierpiałem za to, czem istotnie zawiniłem. **Za to, że jestem radykałem** — i radykałem jestem. Za to, że jestem Włochem — i rzeczywiście jestem Włochem. Bolały mnie więcej cierpienia moich najbliższych, niż moje własne. Tak, jestem przekonany, że nie wy, **ale ja służyłem słusznej sprawie**, że gdybyście zabili mnie nie raz, **ale dwa razy i gdybym dwa razy urodził się na nowo, to tylko jej służyłbym w dalszym ciągu.** Skończyłem — dziękuję.

Vanzetti, dysząc ciężko, usiada obok swego przyjaciela Sacco.

SĘDZIA WEBSTER THAYER MÓWI

Powstaje ze swego miejsca sędzia Thayer. Przemawia monotonnym głosem, patrzy ponad głowy oskarżonych albo do swych papierów, jakby lękał się spojrzeć w twarz tym dwom ludziom, których życie jest w grze, a o których niewinności są wszyscy przekonani...

— Według praw stanu Massachussetts, ława przysięgłych rozstrzyga, czy oskarżony jest winny lub niewinny. Sędzia z tem zagadnieniem niema nic wspólnego. — Orzeczenie sądu najwyższego oświadcza ostatecznie: **wyrok ławy ma być spełniony.** Sąd może pójść tylko jedną jedyną drogą...

Thayer bierze wyrok do ręki. Sacco woła:

— Niech pan poczeka chwilę, your honor. Czy nie mógłbym pomówić jeszcze ze swym obrońcą?

Obrońca mr. Thompson oświadcza trybunałowi, że nie wie, co chce powiedzieć jego klient. Sędzia mówi:

— **Odczytam wyrok!**

Sacco woła znowu:

— **Jestem niewinny, panowie sędziowie, czy o tem wiecie!**

Krąg policjantów zawiera się wokół nieszczęsnych coraz ciaśniej. Sacco z rozpaczą upada na krzesło.

Głos sędziego brzmi monotonnie, jak litanja w kościele:

— **Sąd uznał i postanowił, że będziecie ukarani śmiercią. Prąd elektryczny przebiegnie wasze ciało w przeciągu tygodnia, poczynającego się w niedzielę dnia 10 lipca, w roku pańskim 1927. Tak każe prawo.**

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 26 maja.

RABUNKI Z ROKU 1918

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie pod przewodnictwem sso. Lizaka odbyła się rozprawa przeciwko 4 braciom Habryłom, Karolowi, Władysławowi, Ludwikowi i Romanowi, oraz przeciw Janowi Kaszubie o zajścia z listopada 1918 po upadku Austrji. Oskarżeni, jako żołnierze powracający z wojny, połączyli się z innymi niewyśledzonymi żołnierzami i osobami cywilnymi i pod pozorem straży obywatelskiej, pilnującej porządku, wchodzili do rozmaitych szynków żydowskich w Słotwinie, w Mokrzyskach, w Szczepanowie i w Brzesku i tam wedle aktu oskarżenia mieli dopuszczać się gwałtów i rabunków. W ten sposób u szynkarza Dawida Weisskircha w Słotwinie były w ciągu nocy 4 bandy, u szynkarza Ickowicza kilka band; u szynkarza Ehrenberga w Szczepanowie i Rozalji Heuberger w Mokrzyskach zrabowano wszystko. Na drugi dzień po tych rabunkach, w Brzesku odbyły się masowe napady i kradzieże, a nawet podpalenia. Wskutek porachunków na tle wyborów gminnych po 9 latach niektórzy konkurenci Habryłów i ich przeciwnicy polityczni zaczęli „śpiewać", wskutek czego wdrożono śledztwo. Habryłowie i Kaszuba twierdzą przy rozprawie, że są ofiarą intryg i oszczerstw i zapowiadali, że właściwych sprawców rabunków i napadów wykryją i podadzą. Po przeprowadzeniu dowodów i przesłuchaniu szynkarzy i ich rodzin oraz „śpiewających" Władysława Pasuli, Andrzeja Sochy, Antoniego Zająca i innych, trybunał po przemówieniu prokuratora dra Stawarskiego zasądził Karola Habryłę przy uwzględnieniu amnestji na 2 lata, Władysława Habryłę na 16 miesięcy, Ludwika Habryłę na pół roku, zaś Romana Habryłę i Jana Kaszubę na 3 miesiące, z tem, że kary 3-miesięczne zostały zawieszone. Zasądzeni Habryłowie zgłosili zażalenie nieważności.

KRONIKA

—o—

Kraków, 26 maja.

Najbliższy numer „Naprzodu"

z powodu święta czwartkowego wyjdzie z druku dopiero **w sobotę 28 maja rano** (z datą dnia następnego).

—ooo—

URLOP PREZYDENTA M. KRAKOWA. Prezydent miasta inż. Karol Rolle z dniem dzisiejszym rozpoczął 6-tygodniowy urlop, wyjeżdżając do Marienbadu.

„NASZE DZIECI", towarzystwo opieki nad żyd. dzieckiem robotniczem, urządza w piątek 27 bm. zbiórkę i uprasza przyjaciół Tow. o poparcie zbiórki celem umożliwienia wysłania kolonji wakacyjnej do Jordanowa.

BUDOWA KANAŁÓW. Komisja drogowo-kanałowa i gruntowa Rady miasta na posiedzeniu pod przewodnictwem wiceprez. inż. Sarego zatwierdziła ofertę złożoną na podstawie rozpisanej publicznej licytacji na budowę kanału miejskiego w ul. Ks. Piotra Skargi i w ul. Bonarka Dz. XXII zatwierdziła również wnioski odnoszące się do budowy kanału miejskiego w ul. Sołtyka, tudzież projekt kanalizacji w ul. Czerwonej, Żytniej i Sadowej Dz. XVII i asanizację Ludwinowa. Następnie uchwaliła uporządkowanie toru jezdnego i chodników w ul. Mikołajskiej na przestrzeni od Małego rynku do ul. Andrzeja Potockiego, budowę chodnika w ul. Podbrzezie i położenie nowego chodnika asfaltowego w ul. Florjańskiej.

NOWE KONCESJE PRZEMYSŁOWE. Pod przewodnictwem wiceprez. m. Ostrowskiego odbyła posiedzenie komisja przemysłowa Rady m., na którem zaopinjowano szereg podań o koncesje, a w szczególności na drukarnie, drogueria, ajencje prywatne, instalacje elektryczne, dorożki konne i samochodowe i inne. Zarazem komisja oświadczyła się za wprowadzeniem jednolitego typu dorożek samochodowych zamkniętych na zimę „Landaulet" z dniem 1 stycznia 1928 roku.

Z KRAK. TOW. RATUNKOWEGO. Liczba interwencyj i wyjazdów do nagłych wypadków wynosi przeciętnie 700 mies. Nikt nie pyta, skąd się biorą fundusze na utrzymanie służby lekarskiej i pomocniczej, na samochody sanitarne, benzynę i gumy, środki opatrunkowe, leki itd. Celem przysporzenia Tow. ratunkowemu dochodów urządzono loterję fantową z główną wygraną w postaci auta, radja, roweru itd. Na 30.000 losów przypada 6000 cennych wygranych, przyczem sposób ciągnienia będzie takisam, jak przy państwowej loterji klasowej. Pewna ilość losów jest jeszcze nie rozsprzedana, Kraków rozchwyta je w ciągu kilku godzin.

PIERWSZY WALNY ZJAZD KANDYDATÓW ADWOKACKICH Małopolski i Śląska Cieszyńskiego odbędzie się w Krakowie dnia 5 i 6 czerwca br., zwołany i zainicjowany przez Stowarzyszenie Kandydatów Adwokackich w Krakowie. Zjazd poświęcony będzie zagadnieniu reformy ordynacji adwokackiej w Polsce i uzgodnieniu stanowiska ogółu kandydatów adwokackich południowej Polski w przedmiocie projektu przyszłych ogólno - polskich przepisów o aplikacji adwokackiej i praktyce sądowej oraz kwestji wolnoprzesiedlności adwokatów na obszarze całego Państwa. Na zjeździe reprezentowane będą zaproszone przez Stow. kand. adw. czynniki oficjalne, a zagai zjazd przedstawiciel prezydjum Komisji kodyfikacyjnej. Część uroczysta zjazdu obejmować będzie przemówienia powitalne i referaty, poczem zjazd wyłoni komisje, które obradować będą nad projektem jednolitej ordynacji adwokackiej i nad postulatami kandydatów adwokackich i praktykantów sądowych naszej dzielnicy. Do udziału w zjeździe zaprasza komitet ogół bratnich zrzeszeń całej Polski organizacji adwokatury, aplikantów zawodów prawniczych i prawnictwa polskiego.

KATASTROFA ELEKTRYCZNA. Wczoraj około godziny 8 w całym Krakowie zgasło światło elektryczne. Powodem wypadku był defekt w turbinie w elektrowni. Przerwa w oświetleniu trwała godzinę. Przedstawienia w teatrze i w kinematografach zostały przerwane. Niemiła taka niespodzianka zdarzyła się w roku ubiegłym dwa razy, a w roku bieżącym już drugi raz, przytem zawsze w przeddzień święta!

GŁODÓWKA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH W KRAKOWIE. Wczorajszy „Głos Narodu" i „Nowy Dziennik" doniosły, że więźniowie polityczni osadzeni w więzieniach sądu okręgowego w Krakowie rozpoczęli we wtorek głodówkę. — Więźniowie domagają się podobno uchylenia aresztu śledczego wobec tego, że śledztwo co do nich zostało już zakończone. Wprawdzie „Kurjer Codzienny" twierdzi, że wiadomość ta jest nieprawdziwa, jednakże prokurator interpelowany przez obrońcę uwięzionych **nie zaprzeczył** wiadomości o głodówce. Zaznaczyć należy, że obwinieni przebywają w więzieniu już od siedmiu tygodni. Wczoraj przedstawiciel naszej redakcji chciał uzyskać rozmowę z aresztowanym Władysławem Jaroszem, kierownikiem drukarni „Szkolnica", jednakże sędzia śledczy odmówił zadośćuczynienia tej prośbie, powołując się na regulaminy więzienne. Głodują więźniowie, oskarżeni o działalność w tak zwanej „PPS lewicy", przyczem dodać trzeba, że Jarosz nigdy nie zajmował się działalnością polityczną a tylko drukował legalne wydawnictwa wymienionej partji.

ZWIEDZENIE PARKU WOLSKIEGO PRZEZ RADĘ MIEJSKĄ. W myśl życzenia wyrażonego przez radców miejskich urządził p. prezydent Rolle wczoraj popołudniu dla Rady miejskiej objazd parku miejskiego na Woli Justowskiej. Kilkudziesięciu radców miejskich z p. prezydentem Rollem i p. wiceprezydentem Ostrowskim na czele i w towarzystwie przedstawicieli prasy krakowskiej wyjechało samochodami miejskiemi do parku Wolskiego i zwiedziło go pod przewodem zarządcy lasów miejskich p. nadradcy leśnictwa Bobra, który udzielał wyczerpujących informacyj i wyjaśnień. Wszyscy z uznaniem podziwiali rezultaty działalności p. Bobra, doskonałego fachowca i entuzjastycznego fanatyka przyrody, wykonane skromnemi środkami, a rzucające się w oczy, jakoto: piękne serpentyny, szkółki lasowe, bażantarnię itd. Przy większych funduszach mógłby to już wkrótce być wspaniały park ludowy, ale już obecnie jest to prześliczne miejsce wycieczkowe. Zwiedzanie zakończyło się podwieczorkiem w restauracji p. Bisanza na Woli.

PRZENIESIENIA W POLICJI. Referent dla spraw kryminalnych w urzędzie śledczym „pod Telegrafem" komisarz Paweł Woźniczka, został przeniesiony na stanowisko naczelnika urzędu śledczego w Równem w województwie wołyńskiem. Komisarz policji Józef Klimm, komendant policji konnej w Krakowie został przeniesiony na takie same stanowisko do Lwowa.

STOWARZYSZENIE POŻYCZKOWE DLA DROBNYCH KUPCÓW I RĘKODZIELNIKÓW. W gmachu krakowskiej Gminy izr. odbyło się pierwsze walne zgromadzenie nowo założonego Stowarzyszenia pożyczkowego dla drobnych kupców i rękodzielników, którego statuty zostały przez województwo zatwierdzone. Przewodniczący dr. Rafał Landau złożył szczegółowe sprawozdanie z całorocznej działalności Centralnego Komitetu ratunkowego, którego czynności obejmuje nowo założone stowarzyszenie. Celem stowarzyszenia jest udzielanie bezprocentowego, długoterminowego kredytu drobnym kupcom i rękodzielnikom, a fundoszów na ten cel dostarczy amerykański komitet ratunkowy Joint i krakowska Gmina izr., która na ten cel przeznaczyła kwotę 20.000 zł. a nadto członkowie Stowarzyszenia. Szczegółowych wyjaśnień o działalności Jointu w Polsce na tem polu udzielił delegat Jointu p. Wertheim. Do zarządu Stowarzyszenia wydelegowała krakowska rada wyznaniowa 7 członków, po jednym delegacie Stowarzyszenie kupców, rękodzielników i inwalidów i Stow. dobroczynne Solidarność, a 4 członków wybrało walne zgromadzenie. Nadto wybrano komisję rewizyjną i sąd polubowny.

TRAGICZNY KONIEC WESELA. W Kossowie (pow. Wadowice) odbywało się wesele w domu Pawlików. Podczas zabawy przyszło do zwady między zaproszonym na wesele Walentym Mrowcem a Józefem i Ludwikiem Pawlikami. Mrowiec w zapalczywości swojej porwał za nabitą śrutem dubeltówkę, wiszącą na ścianie i zmierzył z niej do Ludwika Pawlika. Dubeltówka wypaliła i zamiast Pawlika, nabój trafił Andrzeja Rzeszutkę, stojącego obok poważnionych. Rzeszutko otrzymał śmiertelny postrzał w serce i padł trupem. Mrowca aresztowano.

ZATRUCIE GAZEM ŚWIETLNYM. Wczoraj w godzinach porannych zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Krakowską, gdzie w domu pod l. 39 doznały przypadkowego zatrucia gazem świetlnym Iza i Ela Pipelsberg. Lekarzowi dyżurnemu udało się przywrócić dziewczęta do przytomności.

SZKIELET NOWORODKA NA STRYCHU. Znaleziono na strychu realności przy ul. Wrzesińskiej l. 6 Salomona Rosenbauma, szkielet noworodka. Lekarz obwodowy dr. Bernaciński polecił odnieść szkielet do Zakładu medycyny sądowej. Za matką wszczęto dochodzenia policyjne.

KAWALERSKA JAZDA. Aresztowano Płaszczykiewicza Jana, lat 27, z Mogiły. Płaszczykiewicz jadąc szybko i nieostrożnie ul. Lubicz, najechał na przechodzącego Ignacego Korka i Antoniego Lachowskiego, o czem już wczoraj donieśliśmy.

NIE DOJECHAŁ DO SZPITALA. Przywieziono koleją do Krakowa Kanię Antoniego, lat 16, celem oddania go do szpitala. W czasie jednak przenoszenia Kani z kolei na tut. dworcu osobowym zmarł on w drodze.

ARESZTOWANIE KIESZONKOWCA. Aresztowano Maćkowskiego Marcelego, lat 21, bez zajęcia i zamieszkania za kradzież portfelu z gotówką 6.300 zł. na szkodę p. Stanisława Macioszczyka, właściciela mleczarni w Katowicach. Maćkowskiego odstawiono do sądu.

UKRADŁA I ZBIEGŁA. Zofja Pawłowska, zam. przy ul. Długiej 27, zgłosiła w policji, że skradziono jej z mieszkania 3 poduszki, 1 suknię, 1 maszynę do szycia ręczną, 1 maszynkę spirytusową i złote kolczyki wartości 530 zł. O kradzież tę podejrzywa służącą Martę Działczykównę, która po kradzieży zbiegła w niewiadomym kierunku.

—ooo—

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. We wtorek 24 bm. odbyło się walne zgromadzenie członków klubu. Po udzieleniu absolutorjum poprzedniemu wydziałowi, wybrano nowy wydział, który ukonstytuował się w następującym składzie: prof. Adam Krzyżanowski prezes, inż. Karol Rolle, Dr. Adam Muszyński wiceprezesi; członkowie: Dr. J. Dąbrowski, Dr. T. Dyboski, inż. M. Dzięwulski, Dr. Hubiszta, A. Kamiński, Dr. St. Kot, K. Piękoś, B. Pochmarski, K. Srokowski, W. Szalitowa; zastępcy członków: K. Łopacki, J. Schnitter, Z. Smoluchowska i dr. Wiewiórowski.

POLSKIE TOWARZYSTWO MATEMATYCZNE. W sobotę 28 bm. o godzinie 6'45 popołudniu odbędzie się w lokalu Instytutu matematycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, ul. Gołębia 20, posiedzenie naukowe Towarzystwa. Prof. Dr. Rosenblatt wygłosi odczyt p. tyt. „Twierdzenie Żukowskiego z teorji płaszczyzn nośnych w aerodynamice". Goście mile widziani.

WYCIECZKĘ DO BOLECHOWIC urządza dziś we czwartek Koło Krajoznawcze YMCA. Wycieczkę wyruszy pociągiem porannym do Zabierzowa, zbiórka przed dworcem zachodnim o godzinie 9'30 rano. Powrót około godziny 7 wieczorem. Informacje u kierownika wycieczki z opaską YMCA na dworcu.

ŻYDOWSKIE AKADEMICKIE KOŁO MIŁOŚNIKÓW KRAJOZNAWSTWA urządza staraniem sekcji turystycznej we czwartek popołudniu wycieczkę do Tenczynka. Program: zwiedzenie zamku. Zbiórka przed dworcem głównym o godzinie 13'50, wyjazd o godzinie 14'25, powrót o godzinie 8'15 wieczorem.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dziś we czwartek wieczorem z okazji święta pułkowego 20 p. p. „Wolne miasto" K. Krumłowskiego. Popołudniu poraz ostatni w tym sezonie „Potęga reklamy". Na jutrzejszem przedstawieniu popularnem „Małeństwo" z pp. Barwińską, dyrekt. Nowakowskim i Niewiarowiczem oraz Alinką Orkanówna. Pod kierunkiem p. Niewiarowicza odbywają się próby z komedji R. Harding-Davisa „Rewolucja w Porto-Bano", która będzie ostatnią w tym sezonie nowością z repertuaru lekkiego. Przed podjęciem przedstawień J. Słowackiego wznowioną też będzie jedna z dawno niegranych komedyj Szekspira.

MURZYŃSKI TENOR, JOHN LONCKE, wystąpi w poniedziałek, 30 bm. w Starym Teatrze.

SPORT

KROWODRZA — LEGJA. Zawody powyższe odbędą się we czwartek 26 bm. o godzinie 5 popołudniu na boisku Legii. Poprzedzą o godzinie 3 popołudniu Krowodrza II — Legja II.

CRACOVIA III — LEGJA III rozegrają zawody we czwartek 26 bm. o godzinie 11 rano na boisku Legii.

I. F. C. (Katowice) — WISŁA. W niedzielę 29 bm. rozegra Wisła zawody o mistrzostwo Polski z drużyną I. F. C. Katowice. Drużyna katowicka może się poszczycić szeregiem nadzwyczajnych sukcesów, jak zwycięstwo nad mistrzem Polski „Pogonią" i t. p.

WOJSKOWE ZAWODY SPORTOWE odbędą się we czwartek 26 maja o godzinie 3 popołudniu na garnizonowym stadjonie sportowym na małych błoniach. Będą to zawody towarzyskie między drużyną piłki nożnej 5 oddziału służby artylerji a 5 pułkiem saperów.

OTWARCIE PŁYWALNI WOJSKOWEJ. — Komenda garnizonu w Krakowie uruchamia przy ośrodku wychowania fizycznego na miasto Kraków kursa pływackie dla początkujących, dla zaawansowanych, ratownicze i treningi pływackie dla oddziałów wojskowych, policji państwowej i dla towarzystw sportowych i osób cywilnych. Pływalnia będzie otwarta dla członków towarzystw i klubów pływackich od godziny 11 do 13, dla osób cywilnych od godziny 13 do 15, dla towarzystw P. W. od godziny 15 do 17, dla kursów pływactwa ratowniczego od godziny 17 do 19. Dla szeregowych oddziałów, dla policji i towarzystw P. W. nauka bezpłatna. Towarzystwa i kluby pływackie, jak również osoby cywilne będą za używanie basenu i urządzeń pływalni uiszczać następujące opłaty: Karta sezonowa, uprawniająca do codziennego używania pływalni w wyżej oznaczonych godzinach od dnia 26 maja br. do 15 września br. dla dorosłych 15 złotych, dla akademików, młodzieży szkolnej i członków sekcyj pływackich tow. sportowego 10 złotych, dla dzieci do lat 10 5 złotych. Bilety pojedyńcze wstępu dla dorosłych 25 groszy, dla akademików, młodzieży szkolnej i członków towarzystw pływackich 15 groszy, dla dzieci do lat 15 10 groszy. W razie urządzenia zawodów pływackich bilety sezonowe nie ważne. Zgłoszenia osób cywilnych i grup tow. i klubów pływackich, ajk również P. W. należy przesyłać do kierownika Ośrodka Wychowania Fizycznego na miasto Kraków, DOK V, Oddział Wyszkolenia, kpt. Fraczkiewicza Lucjana. Opłaty uiszczać w Szkole administracji w Łobzowie, koszary im. Króla Kazimierza Wielkiego.

—ooo—

Z Polski

PREZYDENT MOŚCICKI JEDZIE DO KRYNICY I TARNOWA. Prezydent Mościcki wyjeżdża z Warszawy do Krynicy, gdzie spędzi piątek i sobotę. W niedzielę rano prezydent przybędzie do Tarnowa, gdzie wręczy sztandar 16 pułkowi piechoty.

ZGON DRA BACZYŃSKIEGO. Dr. Włodzimierz Baczyński, o którego samobójstwie we Lwowie wczoraj donieśliśmy, zmarł we środę rano wskutek zadanych sobie ran.

JESZCZE SPRAWA STEIGERA. Onegdaj przed trybunałem orzekającym we Lwowie stanęła jako oskarżona świadek ze sprawy Steigera, Stein-Mykietynowa, oskarżona o oszustwo przez złożenie fałszywych zeznań w czasie śledztwa przeciwko Steigerowi. W śledztwie Mykietynowa zeznała, że do domu przychodził Mikołaj Poduraj. Mykietynowa wiedząc, że Poduraj jest identyczny z Mykietynem, usiłowała skierować śledztwo na inne tory. Po przeczytaniu aktów, ogłoszono wyrok, skazujący Stein-Mykietynową na 3-miesięczne więzienie z zawieszeniem kary na lat 5.

NOWY SKANDAL W ZACHĘCIE WARSZAWSKIEJ. We wtorek ujawniło się jaskrawo prawdziwe oblicze rządzących Zachętą „miłośników", rządzących wbrew wymaganiom sztuki i wbrew jej jedynym przedstawicielom artystom. Stało się to z okazji rocznego walnego zebrania Towarzystwa. To co się stało na tem zebraniu, dowodzi, że reakcja oddawna już uczyniła z instytucji niemogącej z natury swej nic wspólnego mieć z polityką — placówkę polityczną. Oto gdy p. St. Ostrowski, znany rzeźbiarz, postawił wniosek o zakupno do zbiorów Zachęty popiersia lub portretu śp. Gabrjela Narutowicza, na sali podniosło się takie wycie zgromadzonych w liczbie kilkuset kołtunów, że zgromadzenie przypominało raczej gromadę dzikusów, niż „mecenasów" sztuki. Przewodniczący adw. Szadurski nie chciał wniosku tego poddać pod głosowanie i nie głosował nawet drugiego wniosku p. Ostrowskiego o urządzenie wystawy związanej z twórczością Słowackiego z okazji powrotu zwłok Wieszcza do kraju. Oburzeni artyści w liczbie kilkudziesięciu, opuścili zebranie.

POŻAR FABRYKI W ŁODZI. W fabryce wyrobów lnianych Litowskiego w Łodzi wybuchł pożar, który zniszczył całkowicie gmach fabryki. Strata wynosi pół miljona złotych. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa pieców.

NAPAD OBŁĄKANEJ NA KSIĘDZA PRZY OŁTARZU. Z Płocka donoszą, iż w tamtejszym kościele katedralnym jakaś kobieta usiłowała ściągnąć księdza z przed ołtarza, pochwyciwszy go za ornat, przyczem i sama stoczyła się ze stopni i pociągnęła za sobą księdza. Okazało się, że sprawczynią tej skandalicznej sceny była niejaka Helena Żandarowska z Gostynina, cierpiąca na manję posądzania księży, że są wychrzczonymi żydami. Przed awanturą płocką porwała ona w Gostyninie na księdzu, który zasiadł w konfesjonale, komżę i stułę. W Polsce manje obłąkańcze mają też swoją charakterystyczną linję: bywają węszeniem żydostwa — to odbicie na umysłach chorych suggestyj klerykalno-endeckich. Ostatnio mnożą się obłędy monarchistyczne.

—ooo—

Z zagranicy

DALSZE PLANY LINDBEGHA. Lotnik Lindbergh oświadczył przedstawicielowi agencji Havasa, iż w sobotę odjedzie aeroplanem do Brukseli, skąd w poniedziałek uda się do Londynu, następnie zamierza udać się do Paryża i w parę dni później odleci do Szwecji.

TAJEMNICZA RADJOSTACJA. Policja włoska pracuje od kilku dni gorączkowo. W prawdzie „wodzowi" nic się tym razem nie stało i nie odkryto nawet śladu jakiegoś nowego zamachu, ale zaszło coś zgoła innego. **Od kilku dni, punktualnie o godzinie 7 wieczorem, jakaś nieznana radjostacja nadaje ostatnie artykuły zagranicznej pracy, atakujące Mussolini'ego.** Tajemniczy „speaker" odczytuje rozmaite pisma rewolucyjne przeciw hersztowi faszystów i zaopatruje je odpowiedniemi komentarzami. Policja szuka na wszystkie strony, ale dotychczas nie odszukała tajemniczej radjostacji. — Prawdopodobnie ne będzie ona długo istniała, zostanie wykryta i zniszczona, a faszyści popełnią jeszcze jedno morderstwo...**Ale tymczasem całe Włochy codziennie czekają z niecierpliwością na godzinę 7 wieczorem** i słuchają pilnie słów, których nikomu we Włoszech nie wolno głośno wypowiedzieć **pod grozą więzienia lub śmierci.**

KATASTROFALNY WYBUCH GRANATU. W miejscowości Niemcziczky (Morawa) znalazło 5 chłopców pasących bydło niewybuchły granat, który w czasie wykopywania go z ziemi eksplodował, kładąc trupem 4 chłopców i raniąc ciężko jednego, który w drodze do szpitala zmarł.

TELEGRAMY

Uchwały CKW

Warszawa, 25 maja (tel. własny „Naprzodu"). Pod przewodnictwem tow. posła Barlickiego odbyło się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS, związane ze zwołaniem Rady Naczelnej PPS. Dyskusji politycznej nie ukończono, dalszy ciąg dyskusji odbędzie się w sobotę.

CKW powziął następującą uchwałę: „W związku z anarchicznemi stosunkami, panującemi w przemyśle węglowym, które mogą doprowadzić do ruiny mniejsze zagłębia węglowe, CKW łącznie z Centralnym Związkiem Górników postanawia przeprowadzić **energiczną akcję u rządu.**"

Nadzwyczajna sesja Sejmu

Warszawa, 25 maja (telefon wł. „Naprzodu"). W kołach, zbliżonych do rządu utrzymuje się przekonanie, że sesja Sejmu i Senatu będzie **zwołana około 10 czerwca.** W dniach najbliższych marsz. Piłsudski odwiedzić ma marsz. Sejmu Rataja.

—ooo—

PRZECIW WYBOROM KURJALNYM

Delegacja PPS u pp. Bartla i Składkowskiego.

Warszawa, 25 maja (telefon wł. „Naprzodu"). Wczoraj bawiła w Warszawie delegacja wszystkich organizacji PPS z województw Małopolski wschodniej, w sprawie rozpisania wyborów do samorządów na podstawie starej austrjackiej ustawy „kurjalnej" z r. 1866. Do składu delegacji wchodzili tow. Szczyrek (Lwów), Pilch (Krosno), Ochman (Stanisławów), Jasiński (Przemyśl), Ożga (Stryj), Kobak (Borysław), Melnerowicz (Drohobycz). Delegacje prowadzili tow. posłowie **Niedziałkowski, Smulikowski i Oktawiec.**

Delegacja była przyjęta przez wice-premjera Bartla i ministra spraw wewnętrznych Składkowskiego w obecności wicemin. Jaroszyńskiego. Tow. Szczyrek przedstawił powody, które skłoniły PPS do ogłoszenia **bojkotu wyborów.** Inni towarzysze uzupełnili szeregiem faktów i argumentów wywody referenta. Obydwaj ministrowie oświadczyli, że wezmą poważnie pod uwagę stanowisko, reprezentowane przez delegację.

WYNIK WYBORÓW WARSZAWSKICH

Warszawa, 25 maja (telefon wł. „Naprzodu"). Zgodnie z artykułem 40 i 43 regulaminu wyborczego do rady miejskiej, główny komitet wyborczy podał dziś do wiadomości publicznej **urzędowe wyniki wyborów.** Są one zgodne z dotychczasowemi wiadomościami. PPS ma 28 radnych i 15 zastępców.

POWRÓT P. BARAŃSKIEGO

Warszawa, 25 maja (telefon wł. „Naprzodu"). Drugi delegat polski do rokowań pożyczkowych p. Barański, który bawił razem z wiceprezesem Banku polskiego p. Młynarskim w Paryżu, w dniu jutrzejszym powraca do Warszawy.

STRAJK METALOWCÓW

Warszawa, 25 maja (tel. własny „Naprzodu"). W Zagłębiu dąbrowskiem w przemyśle metalowym na ogólną liczbę 25.000 robotników strajkuje 9.000.

Sytuacja strajkowa pozostaje nadal bez zmiany. Konferencja inspektora pracy ze związkiem hut nie dała rezultatu, przemysłowcy bowiem nie chcą zmienić swego stanowiska w sprawie podwyższenia zarobków.

UBEZPIECZENIE OD WYPADKÓW

Warszawa, 25 maja (telefon wł. „Naprzodu"). Został opracowany projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o **organizacji zakładów ubezpieczeń od wypadków** i wykonywaniu nad niemi nadzoru państwowego.

KONGRES STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO

Warszawa, 25 maja (telefon wł. „Naprzodu"). Dzisiaj odbyło się pod przewodnictwem posła Jana Dąbskiego posiedzenie sejmowego klubu Stronnictwa Chłopskiego. Omawiano sprawy kongresu stronnictwa, zwołanego na dzień 5 czerwca do Warszawy.

AWANTURY KORFANTEGO

Katowice, 25 maja (tel. wł. „Naprzodu"). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu śląskiego doszło do niebywałych awantur. Poseł Korfanty postawił wniosek, by **nie przyjąć do wiadomości odpowiedzi wojewody Grażyńskiego** na interpelację chadecji w sprawie wypadków rzekomego teroru na Górnym Śląsku i utworzyć specjalną komisję sejmową, **złożoną z 7 osób, która ma się zająć** badaniem wszystkich rzekomych wypadków teroru ze strony Związku powstańców. Korfanty w przemówieniu swem gwałtownie napadł na wojewodę oraz na PPS. Korfantemu przerywano ustawicznemi wykrzyknikami. Poseł **Fojkis**, który niedawno opuścił klub chadecji, robił Korfantemu ostre docinki. **Na to Korfanty trzasnął go teczką w głowę.** Wtedy Fojkis skoczył na trybunę, na której stał pos. Korfanty, **oderwał jej przednią część i pchnął nią posła Korfantego.** Powstał ogromny hałas i wrzawa. Poseł Fojkis został **wykluczony z Sejmu na 1 miesiąc.** Wniosek posła Korfantego został przyjęty.

KONFERENCJA PRACY

Genewa, 25 maja (PAT). Dziś przedpołudniem przewodniczący Rady administracyjnej międzynarodowej konferencji pracy, A. Fontain dokonał otwarcia 10-tej międzynarodowej konferencji pracy. W konferencji bierze udział 300 delegatów i rzeczoznawców z 42 krajów. Na przewodniczącego konferencji wybrano delegata Indji sir Atul Chatterjee.

Przegląd gospodarczy

ORGANIZACYJNY ZJAZD PRZEMYSŁOWCÓW I KUPCÓW SPORTOWYCH

Drugi kongres sportowy, który odbył się w Warszawie w kwietniu br. stwierdził konieczność założenia związku przemysłowców i kupców sportowych. Związek Związków Sportowych, któremu II Polski Kongres sportowy zlecił zajęcie się tą sprawą, uznał, że najlepszą sposobnością do zbliżenia się wszystkich przemysłowców i kupców, będzie I Ogólno-Polska Wystawa Sportowa we Lwowie od 3—16 czerwca br. Komitet Wykonawczy Wystawy przyjął obowiązek urządzenia zjazdu takiego w dniach Zielonych Świąt we Lwowie i przedłoży na zjeździe tym projekt statutu związku przemysłowców i kupców sportowych do dyskusji. Wszyscy zainteresowani, którzy rozumieją potrzebę i użyteczność tego rodzaju organizacji, powinni wziąć gremjalny udział w projektowanym zjeździe i w tym celu pod adresem Komitetu Wykonawczego i Ogólno-Polskiej Wystawy Sportowej, Lwów, ul. Jagiellońska 1, przesłać odpowiednie oświadczenie.

Ruch kolejarski

WADOWICE. W niedzielę 22 maja br. odbyło się w lokalu p. Wallnera nadzwyczajne walne zebranie członków ZZK, na którem zdawano sprawę ze zjazdu drogowców w Krakowie. Tow. Bielanin odczytał i wyjaśnił okólniki z Centrali. Przedstawił też zebranym zamach, jaki grozi kolejowcom przez projekt ministra Romockiego, który chce koleje wydać na łup wyzysku obcego kapitału.

W dyskusji zabrał głos tow. Papla imieniem PPS i Rady Zw. zawodowych, wskazując, że bardziej niż kiedykolwiek kolejarze muszą być dziś silni i jednolici, bo chodzi o rzecz zasadniczą, o utrzymanie kolei w rękach państwa. Tow. Papla apelował do kolejarzy, aby się nie dali rozbić przez żółtych i robili nadal tak, jak to uczynili w sobotę dnia 21 bm., kiedy na zebranie PZK **ani jeden z kolejarzy nie przybył.**

Po wyborze delegatów na zjazd do Krakowa i do Warszawy uchwalono rezolucję, protestującą przeciw zamachowi na kolej i kolejarzy, który grozi państwu i kolejarzom ze strony min. Romockiego, chcącego oddać koleje w ręce prywatnego kapitału. Na tem zebranie zakończono. Na zebraniu sprzedawano „Czerwone światła".

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE SĄDU PARTYJNEGO PRZY O. KR. KRAKÓW odbędzie się w niedzielę 29 maja o godzinie 11 przedpołudniem w redakcji „Naprzodu". Uprasza się o jawienie się członków i zastępców. **L. Feldman.**

ZGROMADZENIE DZIELNICOWE odbędzie się w piątek 27 bm. o godzinie 6 wieczorem w Domu Robotniczym na Podgórzu, plac Serkowskiego.

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW MIEJSKICH ZAKŁADÓW elektrowni, gazowni, wodociągu, tramwaju, teatru, rzeźni, budownictwa, zakładu czyszczenia miasta i zakładów ceramicznych odbędzie się we czwartek 26 maja o godzinie 3 popołudniu w sali Związków zawodowych, ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Porządek dzienny: 1) zerwanie umowy robotniczej przez prezydenta miasta; 2) akcja strajkowa. Towarzysze, stawcie się licznie i punktualnie.

BACZNOŚĆ MURARZE! Zgromadzenie w sprawie akcji cennikowej odbędzie się w piątek 27 maja o godzinie 5 wieczorem.

BACZNOŚĆ MALARZE I POKOSTNICY. Zgromadzenie malarzy i pokostników odbędzie się 31 maja o godzinie 6 wieczorem w sali przy ul. Dunajewskiego 5. Sprawy bardzo ważne.

JAWORZNO. Towarzyszom robotnikom z Jaworzna i okolicznych wiosek podajemy do wiadomości, że „Naprzód" jest do nabycia codziennie u tow. Jana Pierzchały. Nie kupujcie wrogich Wam gazet, popierajcie swoje pismo, które broni spraw robotniczych i poucza o aktualnych sprawach życia robotniczego.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek popołudniu: „Potęga reklamy" (po raz ostatni), wieczorem „Wolne miasto",
Piątek: „Maleństwo" (popularne).
Sobota: „Znak na drzwiach".

KINOTEATRY

Bagatela: „Miłość" — Elżbieta Bergner.
Nowości: „Wiedeńska krew".
Promień: „Manon Lescaut".
Reduta: „Na torze wyścigowym", dramat w 6 aktach oraz 3 komedje.
Uciecha: „Dziewczynka z dancingu".
Sztuka: „Ta mała z Variete".
Wanda: „Żona od charlestona" (Ossi Oswalda).
Warszawa: „Galaor i jego sobowtór" i „Wampiry prasowe".

RADJO

Czwartek 26 maja

Kraków (422 m.). 17.00—17.25: Odczyt p. t. „Jak ratować tonących" — wygłosi p. S. Kant. 17.30—17.55: Odczyt p. t. „O zawodzie rolniczym" dla młodzieży, kończącej szkoły średnie — wygłosi Dr. S. Surzycki, prof. Uniw. Jagiell. 18.00—18.40: Transmisja z Warszawy. 18.40—19.00: Rozmaitości. 19.00—19.15: Przerwa, ewentualnie komunikaty. 19.15: Transmisja z Poznania.

Warszawa (1111 m.). 10.15—11.45: Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. 12.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny. 13.45: Odczyt p. t. „Higjena w życiu rodziny" — wygłosi p. Restorffowa. 14.10: Odczyt p. t. „O gradobiciu" — wygłosi dyr. Tadeusz Białecki. 14.35: Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" — wygłosi p. Szczepan Mędrzecki. Komunikat meteorologiczny. 17.00—17.25: Odczyt p. t. „Wschodnie Karpaty" — wygłosi p. Stefan Lenartowicz. 17.30—17.55: Odczyt p. t. „Jan Józef Bem" — wygłosi prof. Henryk Mościcki. 18.00: Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja". 18.40: Rozmaitości — wygłosi p. Ludwik Lawiński. 19.00—19.25: Lekcja języka angielskiego. 19.30: Transmisja opery z Poznania. W przerwie komunikaty „Messager Polonais" 22.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu i komunikaty prasowe.

Piątek 27 maja

Kraków (422 m.). 17.40—18.40: Transmisja z Warszawy. 18.40—19.00: Rozmaitości. 19.00—19.25: Odczyt p. t. „Pierwsi reformatorzy filozofii polskiej w XVIII wieku" — wygłosi Dr. St. Harassek, docent Uniw. Jagiell. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Rozwój portów i żeglugi zagranicznej po wojnie" — wygłosi Dr. W. Ormicki, asystent Uniw. Jag. 20.00—20.15: Przerwa, ewentualnie komunikaty. 20.15: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny. 16.45—17.45: Program dla dzieci. „Wiesław" Brodzińskiego, z muzyką i śpiewem. 17.40: Koncert kameralny. 18.40: Rozmaitości — wypowie p. L. Lawiński. 19.00—19.25: Odczyt z działu „Sport i wychowanie fizyczne". 19.30—19.55: Odczyt p. t. „O koniu, który umie skakać" — wygłosi dr. J. Rostafiński. 19.55: Komunikat rolniczy. 20.30: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. W przerwie komunikaty „Messager Polonais" po francusku. 22.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu i komunikaty prasowe.

Przegląd społeczny

MACHINACJE ENPEROWCÓW W ZAGŁĘBIU CHRZANOWSKIEM

W ostatnich miesiącach w powiecie Chrzanowskiem wzmogła się nagonka na okradanie biednych i naiwnych robotników, jakiej jeszcze nigdy nie było. Na kopalni „Artur" w Sierszy **Kabała i Mendyk** naciąga już od dłuższego czasu emerytów i pracujących robotników. Doszło to tak daleko, że podstępem przedstawiono w dyrekcji Sierszańskich Zakładów Górniczych rzekomo powziętą przez robotników uchwałę potrącenia robotnikom z zarobku po 40 i 50 groszy, na bardzo biedne sieroty pozostałe po robotnikach kopalnianych i na wdowy. Dyrekcja robotnikom pieniądze potrąciła i wypłaciła je **Mendykowi**, który zamiast obdzielić najbiedniejsze sieroty i wdowy, podróżował za te pieniądze, na zaloty do wdów. Robotnicy oburzeni starali się skłonić Mendyka do zwrotu pieniędzy, lecz ten wymawiał się, że on pieniądze „przejeździł"! Poszkodowani udali się na posterunek policji w Myślachowicach, lecz policja dotychczas sprawę bada. Prawdopodobnie to badanie odbywa się tam, gdzie odbywało się „jeżdżenie" Mendyka! Tak enperowcy gospodarują groszem robotniczym na kopalni „Artur" w Sierszy.

Ponieważ taki eksperyment udał się Kabale i Mendykowi w Sierszy, pojawili się na kopalni „Sobieski" w Borach obok Jaworzna lepsi organizatorzy enperowscy, mianowicie pp. posłowie Kot i Obrzód. Ci patentowani patroni poszli układać się o pieniądze polskiego robotnika z dyrektorem Niemcem Oelweinem. Ano pieniądze nie śmierdzą. Propozycja p. posła Kota musiała się spodobać dyrektorowi, gdyż po odejściu p. Kota dyrekcja wywiesiła ogłoszenie, że kto z robotników chce się zapisać do enperowskiej organizacji, niech się zgłosi do kierownictwa kopalni! Prawdopodobnie p. poseł Kot założył w dyrekcji kopalni „Sobieski" organizację enperowską. Przewodniczącym został p. dyrektor Oelwein, sekretarzem p. kierownik Soltis. Nareszcie na „Sobieskim" organizacja założona przez posła a prowadzona przez dyrekcję kopalni, która uszczęśliwi robotników! Robotników nie, ale za odciągnięte robotnikom pieniądze będą mogli enperowscy demagodzy podróżować i zbawiać wdowy prawdziwe i słomiane. Smutny to obraz stosunków mogących mieć miejsce wśród robotników, ale jeszcze smutniejszy jest fakt, że wiedza o tem i to popierają nietykalni posłowie i to narodowi!

Robotnicy! czy nigdy nie przejrzycie na oczy? Czy jeszcze niedość Wam tych doświadczeń, jakich nabyliście na różnych Kabałach, Śleczkach, Niemczykach, **Śliwińskich** i tym podobnych? Czy nie widzicie działalności delegatów bezrobotnych? — **Pniaka** w Jaworznie, **Dulowskiego** na Kątach, **Wojciechowskiego** w Libiążu, a pana prezesa Związku bezrobotnych Domagalskiego w Chrzanowie? Pędźić tych zbawców z pośród robotników, pędzić jak zarazę, bo do zajmowania się kwestjami robotniczemi są powołane **klasowe Związki zawodowe** oraz Polska Partja Socjalistyczna, oparte o zdrowe zasady walki w obronie robotników.

Robotnicy! Nie dajcie sobie szarpać swego robotniczego honoru. Sprawy robotnicze bierzcie w swoje własne ręce, za pomocą klasowych Związków PPS i doświadczonych mężów zaufania, bez pomocy Kabały i bez narodowego Kota. **P. S.**

ZAKOŃCZENIE STRAJKU W SKAWINIE

We wtorek rano robotnicy fabryki Francka w Skawinie po 12 dniach strajku powrócili do pracy. Żądania robotników w dużej mierze zostały przez zarząd fabryki uwzględnione. Mianowicie zarząd zgodził się na przeprowadzenie indywidualnej regulacji płac w terminie najpóźniej do końca czerwca br. Dwa najsporniejsze punkty zostały załatwione w następujący sposób: 1) fabryka zgodziła się na potrącanie nadal składek na rzecz Centralnego Związku Chemicznego w Krakowie, czyli w całości uczyniono zadość żądaniu robotników; 2) Werkmistrz Gdula został z dniem 24 bm. t. j. z dniem podjęcia pracy urlopowany, a ostatecznie stopień jego winy i kary do ewentualnego wydalenia orzeknie sąd polubowny, złożony z dwóch przedstawicieli obu stron i zgrodnie wybranego superarbitra. Fabryka zobowiązała się nie szykanować nikogo z powodu strajku. Imponujący jednością i wytrwałością strajk robotników fabryki Francka wykazał, że robotnice i robotnicy należycie cenią swoją godność i nie pozwolą się maltretować i znieważać przez różnych majsterków. Strajk ten jest jednocześnie kosztowną lekcją dla fabryki, aby nie lekceważyła w przyszłości żądań robotników.

NIE WOLNO BIĆ!

Na kopalni „Janina" w Libiążu narodziło się tylu lizunów, że dochodzi tutaj dość często do skandalicznych zajść w traktowaniu robotników. Nie tak bardzo dawno dozorca Rybak groził strzelaniem robotnikowi. Od tego czasu zaszło kilka wypadków brutalnego obchodzenia się z robotnikami przy pracy. Obecnie mamy zaś do napiętnowania brutalne postąpienie już nie dozorcy, lecz pilnego pańskiego lizunia, górnika Latki Franciszka, który pobił przy pracy wozaka Gacka Władysława li tylko za to, że tenże wozak nie mógł unieść zbyt wielkiego kamienia. Latko niech pamięta, że bicie jest zakazane, a jeżeli ma dużą ochotę do bicia, to niech się zgłosi nie na kopalnię za górnika, lecz do któregoś miasta do rzeźni. Tam może swoją umiejętność bicia lepiej sprzedać, jak w kopalni. **P. S.**

PRZEGLĄD LITERACKI

NOWE WYDAWNICTWO POPULARNO - HIGJENICZNE. Nakładem Związku okręgowego Kas chorych w Krakowie wyszła świeżo z druku książeczka dra Mieczysława Kosińskiego o „Mięsieniu". Książeczka ta wypełnia dotkliwą lukę w naszem piśmiennictwie fachowem. Mięsienie, czyli masaż, znane już było w starożytności; znakomite wyniki uzyskiwane za pomocą tego tak prostego zabiegu przyczyniły się do powstania szeregu metod mięsienia; dzisiaj mięsienie straciło trochę na znaczeniu głównie przez to, że spoczywa ono w rękach osób przeważnie fachowo — zwłaszcza teoretycznie (wiadomości z anatomji) niedostatecznie przygotowanych. Tak więc książeczka dra Kosińskiego, bezsprzecznie jednego z najlepszych ortopedów w Polsce, ma się przyczynić do tego, aby zwłaszcza szerokie rzesze lekarzy zaznajomić z metodami mięsienia; poszczególne metody mięsienia omawia autor wyczerpująco, a liczne i dobrane ilustracje ułatwiają szybkie zorjentowanie się. **L. G.**

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).